CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miesięczna obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie " " na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA PORANNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane" lub „Nekrologia" za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonpareillowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną" i „Gazetę Wieczorną" w Biurze dzienników „Promień", ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4969. Lwów, niedziela 7 grudnia 1919 Rok IX

Paderewski wniósł dymisyę!

Naczelnik dziś przedłoży kandydata na premiera!

O sprawie, która nas wszystkich boli.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 5. grudnia.

(A.) Na temat losów Galicyi wschodniej toczy się dopiero polemika prasowa. Odroczenie Sejmu z racyi przesilenia nie pozwala na omówienie tej sprawy w Sejmie. Może to przecież i lepiej. Odpowiedzialni kierownicy polityki zagranicznej polskiej hołdują zapatrywaniu, że ze względów praktycznych i taktycznych nie należy całej sprawy omawiać publicznie. Sprawa jeszcze nie jest zakończona, a nawet zdecydowaną w zasadzie. Wszelkie dyskusye sejmowe musiałyby interesowi polskiemu zaszkodzić.

Jak się sprawa Galicyi wschodniej istotnie przedstawia, o tem krążą wiadomości najrozmaitsze. Pan Paderewski nie udzielił redaktorom politycznym dzienników warszawskich na konferencyi sobotniej żadnych szczegółów. Potwierdził tylko mandat dwudziestopięcioletni. Natomiast poseł prof. dr. Stanisław Głąbiński ogłosił w „Gazecie Warszawskiej" znane już Wam z depesz informacye o granicach autonomicznej Galicyi wschodniej i o kompetencyi sejmu lwowskiego. Ogłaszając je jako rzecz postanowioną, nie podał przecież dr. Głąbiński źródła, skąd je zaczerpnął.

Wśród jego informacyi znajduje się przecież jedna, zasługująca już choćby dlatego na uwagę, że pozostaje w sprzeczności z informacyami rządu polskiego. Rząd przedstawia decyzyę państw sprzymierzonych i stowarzyszonych w sprawie Galicyi wschodniej jako coś bezapelacyjnego, gdy już raz ona zapadnie. Natomiast według pana dra Głąbińskiego będzie to tylko propozycya, którą Polska, to jest jej rząd i jej sejm mają prawo odrzucić.

Rzecz zrozumiała, że są pewne sprawy, co do których tajemnica jest ściśle potrzebną. Rozumiemy to i umiemy szanować. Lecz bez ujmy dla pomyślnego przebiegu sprawy można przecież w kwestyi tak niesłychanie żywotnej ogłosić przynajmniej to, co nie tworzy tajemnicy ku uspokojeniu opinii publicznej.

Bo opinia publiczna polska jest wzburzoną podwójnie. Raz wzburzona jest cała opinia publiczna polska, kochająca Lwów i Ziemię Czerwieńską jako cząstkę, jedną z najlepszych naszej pięknej ojczyzny. Następnie wzburzoną jest opinia publiczna

(Dalszy ciąg na str. 2)

Ludność Galicyi uważa statut za katastrofę!

Warszawa, 5. grudnia.

(Telef.) (m) W rozmowie ze współpracownikiem „Kuryera Porannego", delegat m. Lwowa dr. Loewenherz oświadczył, że **ludność Galicyi uważa statut nadany przez koalicyę za katastrofę. Główne momenty statutu są nie do przyjęcia, a mianowicie: 1) prowizoryum, 2) forma mandatu Ligi narodów, 3) obszar jest tak wykrojony, by Polacy mieli minimalną ilość głosów w Sejmie galicyjskim.** Dr. Loewenherz od szeregu miesięcy zwracał uwagę czynników miarodajnych, że w **Anglii dominuje kierunek popierający aspiracye wielkorosyjskie.** Niestety, nasze przedstawicielstwo dyplomatyczne **nie zwracało należytej uwagi, nie należy jednak wątpić, że decyzya w sprawie Galicyi wschodniej może być zmieniona, ale tylko w tym wypadku, jeżeli wszystkie odpowiednie czynniki połączą swoje siły i zaczną działać energicznie.**

ODEZWA DO NARODU W SPRAWIE GALICYI WSCHODNIEJ.

Warszawa, 5. grudnia.

(Telef.) (m) **Na odbytem posiedzeniu zarządu nowo utworzonego klubu posłów wschodnio-galicyjskich,** na którem byli obecni delegat miasta Lwowa dr. Loewenherz, dr. Chlamtacz i radca Rybicki, **postanowiono ogłosić odezwę do narodu w sprawie uchwały Rady najwyższej, dotyczącej** Galicyi wschodniej.

Niema rokowań polsko-ruskich!

Lwów, 6. grudnia.

(zet) „Wpered" oświadcza na podstawie informacyi, zasięgniętych z wiarygodnego źródła, że wbrew doniesieniu „Gazety porannej" we Lwowie nie toczą się żadne rokowania polsko-ruskie, i że metropolicie Szeptyckiemu nic o niej nie wiadomo.

„Sprawa Ukrainy jeszcze nie przegrana!"

Lwów, 6. grudnia.

(zet) Graf Mychajło Tyszkewycz oświadcza we „Wperedzie":

Pozwolenie, którego udzieliły Włochy naszym jeńcom na wstąpienie do armii Petlury i zapewnienia prezydenta delegacyi rumuńskiej, że Rumunia gotowa jest do uznania Ukrainy nie czekając na pozwolenie Rady Pięciu są dowodami, że sprawa Ukrainy nie jest przegrana. Będziemy bliżsi prawdy, jeśli powiemy, że pomimo strasznej akcyi naszych nieprzyjaciół i wielkich pomyłek z naszej strony, sprawa nasza nie jest beznadziejna i że państwa zajęły stanowisko wyczekujące, a nie absolutnie negatywne. Zresztą miałem o tem wiadomość w Rzymie od osoby, która wiadomość tę dostała wprzód od członków Rady Pięciu.

Otrzymałem zawiadomienie z Londynu i zakomunikowałem je rządowi, że jeśli Denikin zostanie pobity, będziemy natychmiast uznani, **byle tylko rząd dał rękojmię porządku.**

Wszystko zawisło od bohaterstwa naszej armii i od jej odporności. Nasza sprawa nie decyduje się za zielonym stołem na konferencyi, ale **na polu walki.**

(W takim razie o przynależności wschodniej Małopolski niema co mówić, gdyż Polska ostatecznie odzyskała ją z powrotem właśnie na polu walki. — Przyp. Red.).

polska we Lwowie i na każdym kilometrze kwadratowym Ziemi Czerwieńskiej. Czyż bowiem nie byłby wzburzonym Lloyd George, gdyby się dowiedział nagle, że jego ziemia ojczysta, piękna Walia, ma być oddaną Anglii jeszcze tylko na ćwierćwiecze, po upływie zaś tego czasu Liga Narodów zadecyduje o dalszym losie Walii. Prawda, Anglia jest zbyt potężną, by pozwoliła Lidze Narodów wtrącać się do losów państwowych Walii. Lecz w takim razie jest to tylko kwestyą siły, albo słabości danego państwa, a nie zasady prawa i sprawiedliwości.

Pod jednym względem przecież miał pan Paderewski słuszność, wzywając nas w sobotę do zachowania zimnej krwi. Tak, zimna krew jest w chwili obecnej podwójnie potrzebną. Raz dlatego, że nas wstrzymuje od rekryminacyi, przy których moglibyśmy powiedzieć zbyt dużo rzeczy nieprzyjemnych, — rzeczy, jakie powinny pozostać lepiej niewypowiedzianemi. Powtóre i dlatego, że człowiek, który zachowuje krew zimną, umie lepiej obmyślić środki ratunku, niż ktoś, kto się gniewa i nie panuje ni nad swymi nerwami, ni nad swojemi myślami.

Na podstawie rozmowy z kimś bardzo wybitnym, który wie bardzo wiele z dziedziny polityki międzynarodowej, mam prawo przecież powiedzenia, że w sprawie Galicyi wschodniej jeszcze nie zapadło i nie padło ostatnie słowo. Trzeba dużo cierpliwości i dużo wytrwałości. Ta sprawa jeszcze przed kilku miesiącami stała gorzej, niż obecnie. Nie rezygnujmy z niczego, pracujmy, informujmy się i układajmy się z tymi, którzy mają w tej sprawie coś do powiedzenia. Oto jedynie mądra i godna mądrego narodu taktyka.

Rada miasta Lwowa protestuje przeciw prowizoryum.

Posiedzenie manifestacyjne przeciw uchwale koalicyi w sprawie Galicyi wschodniej. — Przemówienie r. Terenkoczego. — Prace Komisyi obrony przyszłości Lwowa. — Narzucone rozporządzenie koalicyi — nie do przyjęcia. — Rada miasta żąda niepodpisania traktatu i odwołania pełnomocników Rządu polskiego z konferencyi pokojowej.

Lwów, 6. grudnia.

(mg) Zła wieść z Zachodu poruszyła do głębi społeczeństwo lwowskie. Reprezentacya miasta, która w ważnych chwilach zawsze stanowczo wypowiadała opinię ogółu polskiego Lwowa, rzuciła i dziś swoje „veto" przeciw krzywdzie, zadanej „przyjazną" ręką narodowi polskiemu.

Wczoraj o godz. 12 w południe stawili się członkowie Rady miejskiej na

nadzwyczajne, manifestacyjne posiedzenie.

Po zagajeniu zebrania przez prezyd. Neumanna, który zaznaczył, że wyraz zapatrywania reprezentacyi miasta będzie miał znaczenie historyczne, zabrał głos

r. Terenkoczy

jako przewodniczący Komisyi obrony przyszłości Lwowa.

Mowca przypomniał jasne i chmurne chwile, jakie w ostatnich czasach przebiegły nad miastem. Rada miejska, nie zaniedbując nigdy wyrażenia swego stanowiska w sprawach doniosłych dla miasta i całej Polski, powołała do życia Komisyę, mającą na celu ciągłą myśl o przyszłości Lwowa. Komisya ta opracowała i wręczyła rządowi memoryał dotyczący spraw odbudowy i rozwoju miasta, a śledząc pilnie obrady konferencyi pokojowej nad losem Galicyi wschodniej, wysyłała delegatów do Paryża i Londynu, którzy wracając, napawali nas otuchą w pomyślny stan naszej sprawy. Wieści ostatnie osłabiły tę nadzieję, lecz nie zdołają złamać naszej siły i woli, wytężonej w kierunku, by nie oddać naszej ziemi (oklaski).

Komisya obrony przyszłości zastanawiała się na ostatnim posiedzeniu nad uchwałą ententy co do Galicyi wschodniej i postanowiła, że rozporządzenie 25-letniego prowizoryum i narzucony statut organizacyjny są nie do przyjęcia (oklaski). Komisya poddaje pod uchwałę Rady miejskiej

następującą rezolucyę:

Wiadomość o postanowieniu Państw sojuszniczych co do Galicyi wschodniej, oddającem kraj ten w czasowe posiadanie Naszego Państwa, a również narzucającem dla tej dzielnicy projekt statutu organizacyjnego, który polskość w tym kraju skazuje na zagładę, wywarła w społeczeństwie całej Polski bolesne wrażenie, graniczące z oburzeniem, że tyle przelanej krwi i zniszczenie kraju, w obronie tej prastarej dzielnicy Polski ma pójść na marne.

Ofiar tych nie poświęciliśmy daremnie!

nikt nie jest w stanie wydrzeć nam tego, co posiadamy,

co jest naszą własnością historyczną, kulturalną i gospodarczą i skąd całe nasze pokolenie niosły na wschód pochodnie cywilizacyi, postępu i wolności!

Ziemi tej nie damy! Nie da jej Polska jako swej wiekowej przynależności, — nie dadzą jej mieszkańcy tego kraju, a w szczególności nie oddadzą jej mieszkańcy Lwowa, jako stolicy tego kraju, skąd promieniuje ich miłość i poświęcenie dla Ojczyzny na cały kraj, aż po najdalsze rubieże kresowe.

Jesteśmy najsilniej przekonani, że nie znajdzie się w Polsce Rząd, któryby taki traktat podpisał, bo nikt nie ma prawa rozporządzać naszem dziedzictwem, które krwią naszą obroniliśmy! Kierując się temi zasadami prawa i sprawiedliwości domagamy się od Wysokiego Sejmu i Rządu Polskiego, aby:

Po 1-sze **nie dopuścił do podpisania narzuconego nam traktatu a tem samem nie przyjął zaprojektowanego, bez naszej wiedzy i zgody statutu organizacyjnego;**

po 2-gie aby na znak protestu

odwołał swych pełnomocników z konferencyi pokojowej;

po 3-cie, aby nie oglądając się na niczyje z zewnątrz decyzye, **kroczył niezachwianie na drodze zupełnego zjednoczenia ustawodawczego i administracyjnego tej dzielnicy z resztą Polski,** przestrzegając jak dotąd pełnego równouprawnienia wszystkich obywateli tego kraju, bez różnicy wyznania i narodowości i wprowadzając w tym kraju te same jak w całej Polsce instytucye samorządowe.

Rada miasta Lwowa uchwalając powyższe wnioski, wyraża przekonanie, że **niema siły ludzkiej, którąby mogła oderwać tę ziemię od jej Macierzy!**

Ufamy, że tak, jak nasze dzieci w listopadzie roku 1918 bez obcej pomocy odbiły Lwów, jak dzisiaj dzielny nasz żołnierz walczy na kresach **Państwa** dla obrony własnej Ojczyzny i cywilizacyi całego świata, tak z dotychczasową pogardą życia stanie on — gdy tego będzie potrzeba — w obronie prastarej dzielnicy Polskiej — w obronie ziemi Czerwieńskiej!

Obecni, powstawszy z miejsc, wysłuchali rezolucyi, poczem rozległy się burzliwe i długotrwałe oklaski. Przewodniczący stwierdził

jednomyślność uchwały

i zapowiedział, że rezolucya zostanie posłana Najwyższej Radzie w Paryżu, Naczelnikowi Państwa, prezydyum Sejmu, Ministerstwu spraw zagranicznych i posłom sejmowym.

Zakończyło zebranie odśpiewanie hymnu narodowego.

Z DNIA.

POCHWAŁA POLEK.

Poco się bracie, wdajesz z cudzą rasą?
Miłe są Szwedki, Francuzki, Angielki,
Ale czyż zdolne są przewyższyć krasą
Nasze Marychny, Zosie i Anielki...?
A już specyalnie, gdy nie chcesz by wózek
Twym ekwipażem był w późnej starości
Unikaj bracie jak ognia Francuzek
Nienasycone bowiem są w miłości...
Lecz Polka, Polka, gdy się Bogu uda,
Jest arcydziełem, które zrobił majster
Więc się łapiemy na te wszystkie cuda
Jak biedne muchy na zatruty klajster.
Czyście widzieli niemiecką maszkarę
— To kamienica co ma dwa balkony —
Polka posiada wszystko w samą miarę
Bez względu, z której patrzysz na nią strony
Dość w koncertowej rozejrzeć się sali...
Ach co za wdzięki, co za śliczne cacka:
Włosy ze złota i usta z korali
Co krok to jakaś rozkoszna zasadzka.
Tu uśmiech słodszy od wschodniej bakalii
Tam biust zaiste gładszy, niż aksamit,
Gdybym przytulił się do takiej talii
Nie oderwałby mię od niej dynamit.
Polka, gdy wejdzie już miłości na tor
Rozwija wtedy wściekły temperament,
Więc gdy się trafi prawdziwy amator
Niechaj zawczasu pisze swój testament.
Polka, to pole do studyum obszerne
Znajdziesz w niej wszelkie odmiany i stopnie
Marye i Janki zazwyczaj są wierne
Jadzie i Zosie, zdradzają okropnie.
Polki są wiecznie nowych wrażeń głodne
A więc się z niemi nie potrafisz nudzić,
Bo posiadają środki niezawodne,
Któremi można umarłego zbudzić.
Czasem są ciche, jak głęboka woda
To znowu wartkie, jak wiosenny strumień,
Gdy ktoś im serce w ładnej formie poda
To zawsze skłonne są do porozumień.
A więc nie lecę więcej na Francuzki,
Ani Angielka szykiem mię nie skusi
Bo mi smakują najbardziej całuski
Białej Janeczki i czarnej Maniusi.
Pierwszą omdlałość zdobi bajadery
Druga ma we krwi swojej żar kreolki
Więc kto jest znawca i koneser szczery
Ten krzyknie ze mną: Niechaj żyją Polki!!

Nemo.

Z obrad Czerwonego Krzyża.

Lwów, 6. grudnia.

(mg) Posiedzenie wydz. Polskiego Czerwonego Krzyża Małopolski odbyło się w niedzielę, 30 listopada pod przewodnictwem prezesa prof. dr. Jurasza. Głównym przedmiotem obrad, który referował dr. Langner, było zmilitaryzowanie placówek Czerwonego Krzyża w Małopolsce, na razie dokonano już zajęcia Sanatoryum w Zakopanem. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wnieść memoryał przeciw tym zarządzeniom. Następnie szef sanitarny prof. dr. Panek omówił działalność 31 kolumn epidemicznych w walce przeciw tyfusowi plamistemu. Zastosowano odkażenie 3.361 domów. W szpitalach znajduje się 1095 chorych, a liczba poddanych dezynfekcyi przewyższa dziesięćkrotnie tę cyfrę. Wniosek referenta, by przyłączyć sekcyę epidemiczną Czerwonego Krzyża do rządowej komisyi zdrowotnej, a inwentarz oddać jej w zarząd wedle specyalnej umowy odesłano do wydziału wykonawczego.

Skarbnik dyr. B. Lewicki podał sprawozdanie kasowe, które przedstawia się niekorzystnie.

Majątek Towarz. wynosi 313.000 koron, z tego znaczna część jest ulokowana w papierach instytucyi wiedeńskich, które postanowiono zrealizować. Passywa przedstawiają kwotę około 160 tysięcy koron. Niedawno zostało Towarz. okradzione na sumę 42.000 koron — sprawców wprawdzie ujęto, lecz gotówki nie znaleziono.

Jako delegatów do Zarządu głów. w Warszawie wybrano dra Müllera, dra Lipskiego i p. Fr. Garczyńskiego, mieszkających obecnie w Warszawie, ze Lwowa zaś prof. Jurasza i dra Langnera.

Do wydziału wykonawczego zostali wybrani: prof. Jurasz, p. Niezabitowska, dr. Wiczkowski, hr. Piniński, dr. Panek, dyr. Poratyński, dyr. Lewicki i dr. Langner. W miejsce ustępującej hr. Karoliny Dzieduszyckiej wybrano na członka Wydziału p. Maryę Komorowską. Na wniosek prezesa mianowano w uznaniu zasług ks. Pawła Sapiehę i jego małżonkę członkami honorowymi.

Uroczysta Akademia ku czci śp. prof. T. Wojciechowskiego.

Lwów, 6. grudnia.

(zet) Przestronna sala Biblioteki uniwersyteckiej zapełniła się wczoraj o godz. 11 przedpoł. po same brzegi przedstawicielami świata naukowego, literackiego oraz gronem dygnitarzy cywilnych i wojskowych. Na podyum zajął miejsca senat akademicki, poza którym pedele trzymali berła uniwersyteckie, nieco zaś niżej zajęły miejsca grona profesorskie w togach wedle wydziałów.

W długich szeregach foteli zauważyliśmy między innymi: ks. biskupa Bandurskiego, delegata ministerstwa W. R. i O. P., p. Sobińskiego, prezesa Wydziału kraj. dra Piłata, rektora politechniki Matakiewicza, wiceprezydenta dra Dembowskiego, gen. lekarza Albinowskiego, prof. dra Rydygierą w mundurze gen. lekarza W. P., prorektora Akademii weterynaryi Kulczyckiego, prezydenta apelacyi Czerwińskiego, w zastępstwie gen. Gologórskiego — pułk. Wysockiego, st. prokuratora Malinę, dyr. dra Mańkowskiego, dyr. dra Barwińskiego, dyr. dr. Bernackiego, ks. Kozubskiego T. J., dyr. Lewickiego, imieniem TSL. p. Alexandrowiczównę, dra Tretera, znanego historyka Z. Luba-Radzimińskiego oraz delegatów słowackich pp. Margorina i Liptaya.

Tylne rzędy krzeseł oraz cały wolny parter zajęła młodzież akademicka płci obojga w nader licznym zastępie.

Gdy tylko chór akademicki odśpiewał pieśń, w te słowa

przemówił rektor dr. Halban:

W przeddzień rocznicy oswobodzenia Lwowa straciliśmy Tadeusza Wojciechowskiego. Ubył Polsce badacz niezwykłej bystrości,

mistrz słowa i mąż czynu naukowego:

było mu danem stać się pomnożycielem wiedzy o Polsce, a więc tej wiedzy, która wraz z poezyą zastępowała całym pokoleniom byt Ojczyzny.

Nie pozwolił się wielbić, ani nawet w krótkich słowach wypowiedzieć tego, cośmy wobec Jego odejścia odczuwali. Usłuchaliśmy, a tylko berła nasze oddały niemy pokłon b. rektorowi. Dziś również będziemy posłuszni Jego woli. Nie będziemy mówili o nim, lecz o jego dorobku naukowym, który jest własnością narodu; nie o osobie, lecz o plonie, już dziś odłączonym od człowieka; o iskrze Bożej, co widnieje w twórczości uczonego, który stał się twórczości naukowej narzędziem.

Uniwersytet ma obowiązek powiedzieć ogółowi, jakie znaczenie przypada Wojciechowskiemu w nauce polskiej; ale ma też prawo szczycić się, iż go zalicza do swych najcenniejszych; winien przytem wyznać głośno, że zdaje sobie sprawę z zadań, które ciążą na członkach Wszechnicy, co jego miała wśród swych przodowników.

Oto cel dzisiejszego zebrania.

Tej formy najuroczystszej używają Uniwersytety tylko wtedy, gdy chodzi o uczczenie, które nie jest prostym hołdem, lecz przedewszystkiem

utrwaleniem wzoru;

gdy stajemy wobec niezwykłych przejawów, które torują nauce lub sztuce nowe drogi, posuwając naprzód organizacyę pracy umysłowej; jednem słowem, gdy uchylamy czoła przed tem, co ma znaczenie trwałe dla niejednej tylko dziedziny. Tem się tłómaczy rzadkość takich „Akademii". Nie byłoby powodu do użycia tej formy wobec dorobku choćby b. obfitego, któryby jednak nie sięgał po za granice pewnej tylko gałęzi i wiedzy, a był dla innych mniej lub więcej obojętnym. Wówczas ta jedna nauka czy sztuka wspominałaby wdzięcznie zasłużonego pioniera; ale ogół nie widziałby w nim jednego z przywódców twórczości syntetycznej.

O takiem przodownictwie mówimy dopiero wtedy, gdy działalność na jednem polu obejmuje zarazem inne dziedziny; gdy ona służy nietylko danej specyalności, ale równocześnie całokształtowi pewnej kategoryi umysłowości naszej.

W nowoczesnej nauce o to niełatwo. Rozwój nauki wywołał bardzo daleko idące różniczkowanie, które nabiera czasem pozorów rozbicia. Pogłębienie badania naukowego wymaga specyalizacyi; polyhistor dawnego autoramentu nie byłby dziś pożądanym; byłby wielostronnym, ale raczej wielostronnie słabym. Wydoskonalenie metod badania, ich odrębność techniczna, a cóż dopiero różnica materyału naukowego, wymagają specyalizacyi, jakkolwiek cele wyższe są wspólne.

Zwykłemu uczonemu zaledwie życia i sił starczy, aby się w jednej dziedzinie należycie rozejrzeć, chociaż wszyscy uznajemy głęboką spoistość całej wiedzy ludzkiej. Musimy się jednak zadawalniać pracą specyalną i za wielki sukces życiowy uważać, jeżeli na swem polu ograniczonem potrafimy drobną cegiełkę dorzucić, którahy się w budowie przydała. O przezwyciężeniu granic specyalności swojej tylko wybrany może marzyć, bo już choćby techniczne opanowanie kilku dziedzin jest tak nadmiernie trudne, iż twórcze zawładnięcie materyałem kilku dziedzin wymaga niezwykłej siły i niezwykłego polotu.

Nic tak wiedzy naprzód nie posuwa, jak działalność tych, co umieją łączyć zalety gruntownych specyalistów z orlą wzroku potęgą, która przezwycięża różniczkowanie nauk i przygotowuje całkowanie, odpowiadające najgórniejszym rozpędom myśli naukowej.

Stąd nasze uznanie i nasza wdzięczność. Wszak Uniwersytety jako takie służą właśnie idei spójni całej wiedzy ludzkiej; specyalizacya nauk jest im środkiem, a nie celem. Więc też ilekroć stają wobec plonów, które polegają na zwycięskiem pokonywaniu różniczkowania naukowego, odczuwają zbliżanie się do celu.

Te myśli nasuwa twórczość Tadeusza Wojciechowskiego i dla tego oddajemy jej hołd w tej właśnie formie. Z wynurzeń jego wiemy jak pojmował

symfoniczny związek nauk między sobą

na tle tych zadań, którym służyć ma Uniwersytet. Ale ważniejszem jest, iż sam umiał stworzyć współdźwięk między historyą, filologią, archeologią i historyą sztuki. Był historykiem; ale jednak każda z wymienionych przed chwilą nauk może go uważać za swego; wprzęgał te nauki w rydwan historyi, ale nie posiłkował się niemi z drugiej ręki, lecz sam w nich tworzył; historyę pojmował jako światło prawdy w najszerszem znaczeniu, więc też

nauki pokrewne nie były mu naukami pomocniczemi

lecz równorzędnie bliskiemi.

Następcy jego na katedrze przypadnie zaszczytny obowiązek ocenienia ze stanowiska ogółu nauk historycznych znaczenia, jakie ma dorobek Wojciechowskiego, z którego na równi z dziejopisami i filologowie i historycy sztuki korzystają i korzystać będą. Niechaj mi wolno będzie jednak w tem skromnem zagajeniu powiedzieć jeszcze jak ciężko odczuwamy wszyscy w tej właśnie chwili tak wielką stratę. Nowe chmury gromadzą się przeciwko nam: grożą nam trudności stworzone niezrozumieniem naszych praw historycznych i naszych walorów cywilizacyjnych. Uniwersytet stanie z pewnością

w szeregu obrońców słusznej sprawy.

Ale jakżebyśmy cenili dziś właśnie radę takiego męża, który lepiej niż wielu obejmował naturę związku między Polską a sąsiadami, zwłaszcza między Polską, Rusią i Litwą: miał więc prawo bronić naukowo stałości tego związku inaczej pojętego, niż go pojmować może oderwany od

STANISŁAW ZAKRZEWSKI.

TADEUSZ WOJCIECHOWSKI.

SYLWETA NAUKOWA.

Lwów, 6. grudnia.

Odszedł człowiek miary znacznej, przeżywszy pełnię życia: rówieśnik Kubali, Liskego, Korzona, Wojciecha Kętrzyńskiego, Maryana Sokołowskiego, Szujskiego i Tarnowskiego. Liczył się on sam do tej świetnej plejady, i jak każdy z nich, miał i on własne, niepospolicie oryginalne piętno.

Wobec świeżej mogiły, nie pora na odtwarzanie całkowitego łańcucha rysów umysłu, warunków i wpływów w rozwoju, nie czas jeszcze na zupełny portret człowieka. Pragnę jedynie pokusić się o próbę sylwety naukowej, i to wyłącznie na podstawie dzieł; ale i to zadanie choć bardzo ograniczone, jest przecież bardzo trudne, bo spuścizna drukowana jest nie codzienna i tworzy poważny rozdział nietylko naszej naukowej literatury w rozumieniu potocznem, ale wdziera się ona w tajniki naszej kultury naukowej.

W rozważaniu postaci Zmarłego uderza rzadkie u nas zjawisko: skończonej harmonii ducha, zharmonizowanie poglądu filozoficzno - religijnego z szeregiem prac konkretnych, które podejmował nad najrozmaitszemi zagadnieniami. Wojciechowski jest zawsze całym sobą, czy bada nazwy osad, czy drobne zapiski rocznikarskie, czy odłamki ruin Wawelu: jest sobą gdy odtwarza problemy historyczno - polityczne, czy wreszcie ujmuje całość zjawisk i wzbija się na wyżynę historyozofa.

Był to myśliciel-artysta, którego pociągała nie — dążność do obrazowania zjawisk, nie pejzaż historyi i nie koloryt działających figur. On zgłębiał zawsze zagadnienia - problemy, i był mistrzem kombinacyi, a zwłaszcza przeprowadzania kombinacyi.

Podobnie jak Matejko celował siłą kolorytu, a widz staje przed obrazem olśniony blaskiem i potęgą ekspresyi, taksamo Wojciechowski olśniewał i olśniewa suggestywnym stylem, w który ubiera każdy wywód, poświęcony jakiejkolwiek kwestyi.

Był to zatem urodzony talent na metodyka każdej gałęzi wiedzy. Słusznie też w jednem z klasycznych swych dzieł, powtórzył za najwybitniejszymi mistrzami nauki: „wszelka nasza wiedza nie polega na tem, co i ile wiemy, ale jak wiemy, t. j. jak umiemy dowieść tego, co twierdzimy".

Przylgnął do historyi, w szczególności do przeszłości Polski, i to najdawniejszej, pozostając jej wiernym sługą całe długie życie. Rozstrzygnął o tem wzgląd podwójny.

Niema u nas w dziejach porozbiorowych uczonych oderwanych od życia. Wojciechowski nauką chciał służyć ojczyźnie, chciał za nią walczyć. A do tego najodpowiedniejszy wydał mu się teren badań historycznych.

Było to zresztą i przedewszystkiem dziecko krakowskie, które już za młodu znajdowało upodobanie w przerysowywaniu ruin Wawelu i Krakowa — połowy XIX w. Z tego zatem źródła, z którego tryskało natchnienie artystyczne Matejki czy Wyspiańskiego, urodziło się również natchnienie naukowe mistrza historyi.

Uczył się wiele i od obcych. Zawdzięczał wiele encyklopedystom francuskim, Comte'owi, wziął wiele od Miklosicha i od uczonych niemieckich, — zwłaszcza od lingwistów i od historyka Gfrörera. Nadewszystko jednak szukał nauki u polskich poprzedników, stawiając na ich czele, niejako jako swego nauczyciela, Jana Potockiego. Godny i szlachetny wzór do naśladownictwa, dla nas wszystkich, którzy tak często, a czasem bezwiednie stajemy się niewolnikami myśli obcej.

Wojciechowski był historykiem w każdym calu, i to zarówno społecznym, jak politycznym. Posługiwał się po mistrzowsku szeregiem nauk pomocniczych, czyto bezpośrednich, bądź pośrednich. Wszystkie jednak nauki pomocnicze miał za narzędzie tylko w ręku historyka, co scharakteryzował wybornie sam, mówiąc o „etymologii": „etymologia jest silnem narzędziem badawczem, ale tylko w ręku historyka, który umie rozróżnić: co było w dziejach rzeczywistem, a co możliwem: podczas gdy lingwiści nie umieją nawet sformułować zadania historycznego".

Zgiełk i swar bieżącej chwili, a może cyrenaiczno-benedyktyńskie usposobienie wraz z istotną zasadą metody myślenia zaprowadziło go do badań nad polskiemi starożytnościami i wogóle nad najdawniejszemi naszemi dziejami. Zabrawszy się do nich, zapragnął bronić praw do ziemi naszej, i ziemi przodków naszych, zapragnął i on zmierzyć się z nauką niemiecką, osadzającą z uporem na ziemiach zachodniej Słowiańszczyzny i Polski, czy Germanów, czy Keltów, jako najdawniejszych rzekomo mieszkańców.

(Dok. n.)

podstaw sąd polityczny. Bo i pod tym względem Wojciechowski obejmował widnokręgi szerokie, a dziś więcej niż kiedykolwiek pora życzyć, aby historya była mistrzynią życia.

Z kolei zabrał głos prof. dr. Stanisław **Zakrzewski**, którego przemówienie, wypowiedziane nadzwyczaj silnie, wywarło na słuchaczach ogromne wrażenie. Ze względu na niecodzienną wartość podajemy je w całości w fejletonie.

Ostatni przemówił imieniem Tow. historycznego, którego zmarły był długoletnim prezesem

prof. dr. Ludwik Finkel.

Podkreśliwszy drżącym od wzruszenia głosem to, że ś. p. prof. Wojciechowski umiał kunsztownie sprzęgać przeszłość z przyszłością, oddał sprawiedliwość jego dziełom, co godne są stanąć obok najznakomitszych w naszej literaturze historycznej. Wreszcie podniósł mowca entuzyazm zmarłego uczonego, co był entuzyastą w chwili powstającej Polski, wierzącym w jej przyszłość, i marzył ciągle o dalszej doli ziemi czerwieńskiej, co mu do zgonu z myśli nie schodziła. Niechaj Duch Jego — kończył prof. Finkel — zamieszka między nami po wszystkie czasy!

„Gaude Mater Polonia!"

Średniowieczne dźwięki pieśni w wykonaniu chóru akademickiego, jakie zabrzmiały na zakończenie żałobnego obchodu, żegnały po raz ostatni Ducha wielkiego patryoty, uczonego, nauczyciela i obywatela.

Zacięte boje nad Ptyczą!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 5. grudnia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: Oddziały nasze wypadem na północny **brzeg Dźwiny** wokolicy **Indryssy** rozbiły silny oddział bolszewicki biorąc 50 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Na **północny zachód od Połocka** nieprzyjaciel zaatakował nasze pozycye, został jednak odparty. Również nie miał powodzenia atak nieprzyjaciela na Kupcewicze. Nad Ptyczą po zaciętej walce bolszewicy zostali odrzuceni, poniósłszy ciężkie straty.

FRONT WOŁYŃSKI: Spokój.

HALLER.

Oddział kap. Bukszowanego wycięty w pień przez Denikina!

Zginęło przeszło 2500 chłopów galicyjskich!

Rozkład armii ukraińskiej. — Rzeź w Płoskirowie. — Ucieczka Petruszewicza

Lwów, 6. grudnia.

(u) Od przybyłego dziś z Kamieńca Podolskiego wyższego wojskowego, otrzymaliśmy następujące informacye: Za namową Petruszewicza, **dalsze oddziały wojsk galicyjskich uciekły do Denikina. Petlura zdołał zatrzymać przy sobie tylko mały oddział kapitana Bukszowanego i to za cenę ośmiu milionów hrywien.**

Oddział ten otoczyła w Płoskirowie armia Denikina i wycięła w pień 2.500 ludzi, przeważnie chłopów galicyjskich. Reszta uciekła w rozsypce.

Petruszewicz uciekł przez Rumunię do Wiednia. Rozeszła się jednak pogłoska, **że został on internowany w Rumunii**

Francya obiecuje pomoc Łotyszom

pod warunkiem walki z Niemcami!

Wiedeń, 5. grudnia.

(Telef.) (u) Z Rewla donoszą: **Rząd francuski** obiecał Łotyszom pomoc w aprowizacyi i materyałach wojskowych, **ale tylko pod warunkiem, że Łotysze walczyć będą z Niemcami i nie wejdą w żadne rokowania z bolszewikami.**

Denikin cofa się w popłochu na całym froncie!

Wiedeń, 5. grudnia.

(Telef.) (u) Z Moskwy iskrowo donoszą: **Armia nasza bije Denikina na całym froncie.** W rozpoczętej ofenzywie na froncie kijowskim i na południe od Sudży odnieśliśmy olbrzymie sukcesy posuwając się w kierunku południowym, na niektórych miejscach nawet o 80 wiorst. Ofenzywę denikińską na północ od Fastowa powstrzymaliśmy i w kontrataku wzięliśmy z powrotem Brusiłówkę. Na północny wschód od Kijowa nad Desną wzięliśmy Ostel i Kozielec. W kierunku na Czerkasy zajęliśmy stacyę kolejową i miasto Pryluki. Na linii kolejowej od Bachmacza do Charkowa zajęliśmy Romny. Tak samo na linii kolejowej z Worożby do Charkowa zajęliśmy Sumy. **Na całym froncie denikińcy zaskoczeni cofają się w popłochu, pozostawiając masę zdobyczy w naszych rękach.** Wzięliśmy wielką ilość jeńców wiele armat, karabinów maszynowych, karabinów ręcznych, taborów koni, wozów, lokomotyw, wagonów kolejowych. Maszerujemy na Charków.

LENIN I ZINOWIEW PRZEMAWIAJĄ.

Wiedeń, 5 grudnia.

(Telef.) (u) Z Moskwy iskrowo donoszą: Z okazyi najnowszych sukcesów na froncie południowym urządzono w Moskwie wojskową paradę, podczas której **przemawiali Lenin i Zinowiew nawołując do rzucenia wszystkich sił na front południowy celem zupełnego zgniecenia Denikina.**

Litwinow przesłał koalicyi nową propozycyę pokojową!

Berlin, 5. grudnia.

(PAT.) „Berl. Tagblatt" donosi z Kopenhagi, że delegat bolszewicki **Litwinow**, który tam pertraktuje z przedstawicielem angielskim O. Gradym, razem z nim przesłał koalicyi **nową propozycyę pokojową**, która będzie przedłożona do zbadania Najwyższej Radzie koalicyjnej w Paryżu.

Generał Henrys opuszcza Polskę!

Paryż, 5. grudnia

(PAT.) „Excelssior" podaje, że generał Morlacq, szef wojskowego gabinetu prezydenta ministrów, zamianowany został szefem wojskowej misyi francuskiej w Warszawie w miejsce generała Henrysa.

Ze spraw ruskich.

GALICYANIE W WOJSKACH DENIKINA.

Lwów, 6. grudnia.

(zet) Belgradzka „Demokratija" donosi:

W walce o odrodzenie Rosyi biorą udział nie tylko obywatele rosyjscy, lecz także Galicyanie. W szeregach wojsk gen. Denikina walczą pułki rusko-galicyjskie. Za zezwoleniem rządu włoskiego został wysłany w tych dniach z Włoch do Denikina (Rusini twierdzą znowu, że do Petlury. — Przyp. Red.) pierwszy transport (około 800 ludzi) Galicyan, byłych jeńców z armii austryackiej. Wszystkich, pragnących tam pojechać i oczekujących transportu jest około 4000 ludzi.

W ten sposób urzeczywistnia się wielka idea zjednoczenia wszystkich szczepów narodu rosyjskiego. Rosyanie galicyjscy łączą losy swojego kraju rodzinnego z losami matki-Rosyi.

ARESZTOWANIA W RUSKIM KOMITECIE OBYWATELSKIM.

Lwów, 6. grudnia.

(zet) We czwartek — jak donosi „Wpered" — przeprowadzono z polecenia sądu polowego rewizyę w Ruskim Komitecie Obywatelskim, która trwała blisko dwie godziny, poczem zabrano różne protokoły i korespondencyę Komitetu, a zarazem aresztowano jego urzędników: L. Biłobramównę, sędziego Włodz. Celewicza, sędziego Ilnickiego, dra Pańczyszyna i Arkadyusza Małeckiego. Po rewizyi w redakcyi „Wperedu" i w sekcyi samarytańskiej odprowadzono aresztowanych do więzienia zamarstynowskiego.

PROTEST Z POWODU ZAWIESZENIA „NOWEJ RADY".

Lwów, 6. grudnia.

(zet) Jakkolwiek „Nowa Rada" często czyniła zjadliwe uwagi pod adresem „Wperedu", pismo to protestuje przeciwko jej zawieszeniu, gdyż reprezentowała ona pewien odłam społeczeństwa ruskiego, jakąś część ruskiej opinii publicznej.

— Protestujemy — pisze „Wpered" — przeciwko ograniczaniu swobody słowa przez zamykanie gazet ruskich, i to właśnie w takim czasie, gdy zapada decyzya o losach naszego kraju, współżycia obydwu narodów zamieszkujących naszą ziemię. Wolność słowa dziś więcej potrzebna, niżli kiedykolwiek.

„Nowa Rada" wypisywała przeciwko Polakom codziennie niestworzone rzeczy, by zyskać w ten sposób mir, którego nie miała wśród społeczeństwa ruskiego. I za to spotkała ją kara. Ale Polacy nie zdemolowali „Nowej Radzie" drukarni tak, jak Rusini wszystkim dziennikom polskim we Lwowie 4. listopada ub. r..

Mimo tego „Wpered" protestuje choć w r. ub. żadne z pism ruskich nie upomniało się o barbarzyństwo jakiego władze ruskie dopuściły się na polskich dziennikach!

Co się dzieje w Warszawie?

PO KAPELUSZE KARDYNALSKIE.

Warszawa, 5. grudnia

(PAT.) Jak pisma donoszą, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. Dalbor i arcyb. warsz. ks. Kakowski wyjeżdżają jutro do Rzymu na konsystorz, aby przyjąć tam kapelusz kardynalski.

STRONNICTWO PRACY KONSTYTUCYJNEJ ZACZYNA OBRADY.

Warszawa, 5. grudnia.

(PAT.) Jak pisma donoszą, dziś rozpoczynają się w Warszawie dwudniowe obrady stronnictwa pracy konstytucyjnej.

POBORY NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH USTALONE.

Warszawa, 5. grudnia.

(PAT.) „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie poborów profesorów, docentów i pomocniczych sił naukowych w szkołach wyższych. Pobory te wynoszą: 1) dla profesorów zwyczajn.: a) płaca miesięczna 1.300 mk., b) 20 proc. dodatek drożyźniany 260 mk., c) 5 dodatków 4-letnich po 100 mk. miesięcznie; 2) dla profesorów nadzwyczajnych: a) płaca miesięczna 1.000 mk., b) 30 proc. dodatek

drożyźniany 300 mk., c) 3 dodatki 4-letnie po 100 mk. Uwaga: profesorowie wyższych uczelni państwowych otrzymują nadto dodatek drożyźniany 150 mk. miesięcznie, dla profesorów zwyczajnych, a 100 mk. dla profesorów nadzwyczajnych. 3) dla zastępców profesorów powołanych do wykładów w obrębie nieobsadzonej katedry, przez czas zastępstwa 60 proc. płacy, przywiązanej do katedry, razem ze wszystkimi dodatkami. 4) dla profesorów kontraktowych, stosownie do umowy. 5) dla konstruktorów, adjunktów, kustoszów 800 mk. miesięcznie, oraz 3 dodatki 4-letnie po 100 mk. miesięcznie. 6) asystentów starszych kwalifikowanych 650 mk. miesięcznie. 7) asystentów młodszych niekwalifikowanych 350 mk. 8) pomocników 300 mk. 9) elewów 250 mk. Kategorye od 5 do 9 otrzymują nadto dodatek wedle ustawy z 28. lipca b. r.

TOWARZYSTWO APROWIZACYJNE DLA CAŁEJ POLSKI.

Warszawa, 5. grudnia.

(PAT.) Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Malinowskiego odbyły się w magistracie całodzienne narady przedstawicieli miast w sprawie zawiązania **towarzystwa aprowizacyjnego Polski i Ziem wschodnich**, którego to towarzyst. statut uzyskał zatwierdzenie, a którego zadaniem ma być dokonywanie w kraju i za granicą zakupów na wspólny rachunek w celu ułatwienia miastom zaopatrywania ludności w najniezbędniejsze artykuły. Do zarządu tymczasowego powołano pp. wiceprezydenta Malinowskiego i ławnika Barytę z Warszawy, Jana Jasińskiego ze Lwowa i Stanisława Dylewskiego z Lublina.

nardowochrześcijańscy 29 i klub mieszczański 11. Przeciw Paderewskiemu wystąpili zaś: **P. P. S. 35, stapińczycy 12**, wolne zjednoczenie posłów żydowskich 11, a wobec niewyraźnego stanowiska P. S. L. 109, pracy konstytucyjnej 18 i N. Z. R. 14, misya Paderewskiego nie mogła odnieść pomyślnego skutku.

Paderewski zgłosił dymisyę!

Większość klubów żąda powierzenia organizacyi nowego gabinetu Paderewskiemu!

Warszawa, 5. grudnia.

(PAT.) Konwent seniorów pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego przyjął do wiadomości kopię pisma wystosowanego do Naczelnika Państwa, w którem **Paderewski zgłosił dymisyę. Pismo to brzmi: Panie Naczelniku Państwa! Proszę o zwolnienie mnie z urzędu ministra-prezydenta i ministra spraw zagranicznych.** W dyskusyi przedstawiciele większości klubów **oświadczyli się za powierzeniem misyi utworzenia gabinetu Paderewskiemu.** P. Trąmpczyński oświadczył, że wynik tych oświadczeń zakomunikuje p. Paderewskiemu i Naczelnikowi Państwa.

Z polecenia Naczelnika Państwa zjawili się w Sejmie szef kancelaryi cywilnej p. Car i rotmistrz Wieniawa Długoszewski, aby **zawezwać przywódców stronnictw do Naczelnika Państwa dla poinformowania go o zapatrywaniach stronnictw.**

PADEREWSKI WYCIĄGNĄŁ KONSEKWENCYE Z POSTAWY P. S. L.

Warszawa, 5. grudnia.

(PAT.) „Przegląd Wieczorny" pisze o dymisyi Paderewskiego: Z postawy PSL. p. Ignacy Paderewski wyciągnął odpowiednie konsekwencye. Jeszcze w nocy posłał list do Naczelnika Państwa z zawiadomieniem, że składa misyę utworzenia gabinetu w jego ręce i prosi o dymisyę ze stanowiska prezydenta rady ministrów i ministra spraw zagranicznych. **Dziś Naczelnik Państwa zawiadomił formalnie p. Paderewskiego o przyjęciu jego dymisyi, więc zaakceptował niepowodzenie jego misyi i poprosił go, aby pozostał na stanowisku tymczasowo, aż do zamianowania jego następcy.**

TEKST LISTU PSL. DO PADEREWSKIEGO.

Warszawa, 5. grudnia.

(PAT.) Jak donoszą dzienniki tutejsze, wczoraj o godz. 2'30 popołudniu zebrał się zarząd klubu PSL. na posiedzenie. Tematem obrad była sprawa ostatecznej odpowiedzi p. Paderewskiemu. — Jest ona następująca: **„Czyniąc zadość życzeniom, wyrażonym przez JWPana Prezydenta mamy zaszczyt najuprzejmiej donieść, że klub PSL. nie jest w możności brania udziału w tworzeniu przez JWPana Prezydenta nowego rządu. Prosimy przyjąć wyrazy naszego prawdziwego szacunku i prawdziwej czci, z jaką dla Osoby JWPana Prezydenta pozostajemy."** List powyższy wysłano natychmiast do zamku posłańcem i doręczono go p. Paderewskiemu.

Naczelnik dziś przedłoży Konwentowi seniorów propozycye własne!

Ma nadzieję, że uda się szybko zlikwidować całe przesilenie!

Warszawa, 6. grudnia.

(Telef.) (m) Naczelnik Państwa **przyjął wczoraj w piątek wieczorem poszczególnych przedstawicieli klubów sejmowych**, a następnie zapowiedział swoje przybycie na dzisiejsze posiedzenie konwentu seniorów, któremu przedłoży **własną propozycyę co do osoby przyszłego premiera.** Równocześnie Naczelnik Państwa informował się u leaderów stronnictw o poszczególnych kandydatów na stanowisko premiera.

Wobec kategorycznego oświadczenia marszałka Trąmpczyńskiego, że nie przyjmie misyi utworzenia gabinetu, mówiono narazie o kandydaturze prezesa zjednoczenia narodowo-ludowego p. Skulskiego. Naczelnik wyraził nadzieję, że ze względu na sytuacyę zewnętrzną i wewnętrzną państwa uda mu się szybko zlikwidować przesilenie.

Ziemia polska wraca do polskich rąk!

Warszawa, 5. grudnia.

(PAT.) Komisya rolna przyjęła sprawozdanie w przedmiocie opieki weterynaryjnej. Następnie dr. Karasiewicz zdał sprawę z działalności Urzędu osadniczego. Od 1 lipca do 1 października b. r. przeszło z rąk niemieckich do polskich **729 realności za 67 milionów mk. Na 22.000 osad niemieckich, przeszło do rąk polskich 300 osad.**

Zastrzeżenia Klubu pracy Konstytucyjnej i P. S. L. wobec Paderewskiego!

P. P. S, Stapińszczycy i syoniści w bezwzględnej opozycyi!

Warszawa, 6. grudnia.

(Telef.) (m) Przesilenie gabinetowe weszło w **nową fazę. Paderewski wyciągnął konsekwencye z uchwały klubu P. S. L., wyrażającej mu wotum nieufności, i zwrócił się do Naczelnika Państwa z prośbą o dymisyę.** Dymisya została przez Naczelnika przyjęta, jednakże równocześnie z tem zaznaczeniem, **aby Paderewski pozostał na stanowisku aż do chwili zamianowania następcy.** Gdy marszałek otrzymał od Paderewskiego wiadomość o dymisyi, zwołał w południe konwent seniorów **i prosił przedstawicieli klubów o wypowiedzenie się** w sprawie nowowytworzonej sytuacyi.

Dyskusya wykazała, że **P. P. S., Stapińszczycy i syoniści są bezwzględnie przeciwko Paderewskiemu, inne zaś kluby są za ponownem powierzeniem Paderewskiemu misyi utworzenia nowego gabinetu, przyczem klub pracy konstytucyjnej oświadczył** przez usta swego zastępcy p. Federowicza, **że poprze gabinet Paderewskiego, o ile spełni wszystkie warunki które mu klub przedłoży dla zapewnienia rządowi sprężystości i sprawności. Na wypadek utworzenia gabinetu przez Paderewskiego, klub ten domaga się zamianowania wiceprezydenta gabinetu z ogólnemi pełnomocnictwami, a ponadto żąda pozostawienia na stanowiskach tych ministrów, których przeszłość i zdolności fachowe dają rękojmię, że ze swoich obowiązków wywiążą się korzystnie dla państwa.**

Imieniem P. S. L. p. Rataj oświadczył, że wobec wypowiedzenia się większości klubów sejmowych za zaproponowaniem Naczelnikowi Państwa p. Paderewskiego na premiera **P. S. L. nie ma zamiaru ze względu na sytuacyę kraju przewlekać przesilenia. Jeżeliby zaś Naczelnik powierzył Paderewskiemu misyę utworzenia gabinetu, P. S. L. nie biorąc w tym gabinecie udziału, nie będzie mu robić trudności i zajmie stanowisko krytyczno-wyczekujące.** W czasie obrad konwentu seniorów przybył z ramienia Naczelnika Państwa szef sekcyi kancelaryi cywilnej p. Car i adjutant Naczelnika Państwa Wieniawa Długoszewski **celem zaproszenia leaderów stronnictw na konferencyę do Belwederu dla ustalenia zapatrywań klubów sejmowych na osobę kandydata na przyszłego premiera i na linię wytyczną przyszłego rządu.**

CO MYŚLI FRANCYA O PRZESILENIACH EUROPEJSKICH?

Praga, 5. grudnia.

(PAT.) Cz. B. Pr. donosi z Paryża: Paryskie koła konferencyi pokojowej zajmują się żywo przesileniami gabinetowemi w Europie. **Przesilenie w Rumunii uważają jako próbę dalszego odraczania terminu podpisania traktatu. Przesilenie w Niemczech uważają za próbę rządu uchylenia się od podpisania dodatkowego protokołu paryskiego.** Ich zdaniem w Berlinie sądzą, że wystarczy groźba iż Niemcy wpadną w ręce bolszewików względnie monarchistów, ażeby osiągnąć złagodzenie trudnych warunków zobowiązań pokojowych. **Co do przesilenia w Polsce są zdania, że potrwa ono dość długo. Przyczyny tego przesilenia szukać należy w trudnościach gospodarczych i politycznych, Polska bowiem musi utrzymywać wielką armię.** Przesilenie we **Włoszech miało zostać wywołane generalnym strajkiem.** — Koła paryskie polityczne twierdzą, że jest ono poważniejsze, niż głoszą doniesienia, przepuszczane przez włoską cenzurę. Również sytuacya w **Wiedniu jest niepokojąca.** Istnieją bowiem objawy, skłaniające do przypuszczeń, że w Wiedniu nastąpi rozkład wcześniej aniżeli nadejdzie przyrzeczona pomoc.

Paderewski zrzekł się misyi utworzenia nowego gabinetu!

Warszawa, 5. grudnia.

(Telef.) (m) **Paderewski zrzekł się misyi utworzenia gabinetu z powodu stanowiska klubów sejmowych.** Z szczegółowego obliczenia głosów wynika, że za obecnym premierem oświadczyło się bez zastrzeżeń tylko 188 posłów, a to związek ludowo-narodowy 70, zjednoczenie narodowo-ludowe 70, grupa posła Matakiewicza 6, demokraci

Rozmaitości polityczne.

WATYKAN — MOCARSTWEM.

Wiedeń, 5. grudnia.

(PAT.) B. K. Radio z Paryża 5. bm. Donoszą z Brukseli, że na posiedzeniu dla sprawy związku narodów zdecydowano się uważać Watykan za mocarstwo i jako takie dopuścić do związku narodów.

NEMEZIS DZIEJOWA.

Poznań, 5. grudnia.

(PAT.) (Radio z Nauen) Po przybyciu angielskiego gubernatora do b. niemieckiej Afryki wschodniej, otrzymali **wszyscy niemieccy koloniści bez wyjątku rozkaz wyjazdu. Majątek ich mają objąć koloniści angielscy.**

I „NOWA“ AUSTRYA ROZSYPUJE SIĘ W GRUZY.

Wiedeń, 5. grudnia.

(PAT.) Dzienniki wiedeńskie wyrażają zgodną opinię, że zamiar **Przedarulanii odłączenia się od Austryi i przyłączenia się do Szwajcaryi jest bardzo poważnem przesileniem państwowem Austryi.** „Reichspost“ i „N. Fr. Presse“ zaznaczają, że gdyby Sejm ziemi Przedarulańskiej uchwalił odłączenie się od Wiednia, wówczas za przykładem tym pójdą także i **inne kraje austryackie**, a w takim razie istnienie Austryi jest zakwestyonowane. „N. Fr. Presse“ sądzi, że **Włochy zażądają rekompensaty** w razie przyłączenia ziemi Przedarulańskiej do Szwajcaryi. Dziennik ten wskazuje na agitacyę włoską w kantonie Tessino w Szwajcaryi.

O NATYCHMIASTOWE WYDALENIE UCHODŹCÓW GALICYJSKICH Z WIEDNIA.

Wiedeń, 5 grudnia.

(PAT.) W sejmie dolno-austryackim postawił poseł chrześcijańsko-społeczny Homola wniosek nagły, domagający się natychmiastowego wydalenia z Wiednia wszystkich szkodliwych miastu obcych obywateli, a zwłaszcza żydów galicyjskich.

NIKITA GROZI ODRĘBNYM POKOJEM.

Wiedeń, 5. grudnia.

(PAT.) Telegr. Comp. z Paryża. Najwyższa Rada koalicyjna otrzymała doniesienie, że król Mikołaj ma zamiar zawrzeć samodzielny pokój odrębnie z Niemcami, Austryą, Węgrami i Bułgaryą.

TATARZY NAWIĄZUJĄ STOSUNKI Z CZECHAMI.

Praga, 5. grudnia.

(PAT.) „Czeskie Słowo“ donosi, że przyjechało do Pragi dwóch przedstawicieli rosyjskich Tatarów. Mają oni zamiar zapoznać się ze stosunkami czeskimi, a następnie z zachodnio-europejskimi.

RUCH MIĘDZY LITWĄ A WARSZAWĄ WSTRZYMANY.

Warszawa, 5. grudnia.

(Telef.) (m) Wstrzymano ruch pociągów kolejowych na linii Warszawa—Wilno i Warszawa Miński Litewski.

PROROCTWA KRAMARZA O ROSYI.

Berno, 5. grudnia.

(PAT.) „Lidove Noviny“ ogłaszają wywiad z drem Kramarzem. Oświadczył on, że bolszewizm należy uważać za epizod, który jednak bardzo ciężką zadał Rosyi ranę. Europa musi się z tem liczyć, że Rosya wkrótce będzie jednolitem i demokratycznem państwem. Straszny cios, jaki bolszewizm zadał Rosyi, sprawi, że ona wejdzie w siebie. Dalej powiedział Kramarz, że nic nie wie, jakoby miał zostać prezydentem republiki rosyjskiej, przyznał jednak, że jest autorem projektu konstytucyi dla Rosyi.

CZESKI WĘGIEL POKRYWA ZAPOTRZEBOWANIE CZECH.

Warszawa, 5. grudnia.

(PAT.) Z Pragi donoszą: Z cyfr ogłoszonych przez „Ceske Slowo“ wynika, że produkcya węglowa w Czechach pokrywa w zupełności zapotrzebowanie Czech a nadto pozostaje nadwyżka 600.000 ton.

W PRZEDEDNIU ZERWANIA STOSUNKÓW WASZYNGTONU Z MEKSYKIEM.

Wiedeń, 5. grudnia.

(PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: Wedle doniesienia z Waszyngtonu, oczekują w tamtejszych kołach dyplomatycznych **zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Waszyngtonem a Meksykiem.**

KATASTROFALNE POŁOŻENIE HOTELARZY KRAKOWSKICH.

Kraków, 5. grudnia.

(Telef.) (s) Związek hotelarzy wysłał dziś deputacyę do magistratu, przedstawiającą katastrofalne położenie, w jakiem mogłyby się znaleźć hotele, a przez to przyjezdni z powodu zupełnego braku węgla dla opału w hotelach. Magistrat przyrzekł poparcie wedle możności.

OSTRZEŻENIE DLA EMIGRANTÓW.

Kraków, 5. grudnia.

(Telef.) (s) „Goniec Krakowski“ otrzymał list od robotnika polskiego, przebywającego we Francyi, w którym robotnik ten zwraca uwagę robotników polskich w kraju, zamierzających emigrować do Francyi, że płaca wynosi 7—12 fr., jaką mają tam wedle zapowiedzi rządu otrzymać a kwota potrzebna dla utrzymania jednej osoby wynosi minimalnie 12 franków. **Przyjazd z rodziną byłby więc ryzykiem.** W każdym razie — pisze autor listu — sytuacya robotnika Polaka we Francyi jest ułatwioną, gdyż przybywa do miejsca, gdzie jest zorganizowana kolonia polska.

ska śpiewna J. Wima (Anda Kitschman, M. Windheim). Nowe numery solowe wykonają: Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim. W niedzielę 7-go i poniedziałek 8-go grudnia przedstawienia popołudniowe o godz. 4-tej po zniżonych cenach z kompletnym programem wieczornym.

(mg) **Święty Mikołaj.** Przyszedł, jak co roku punktualnie — i jest zdziwiony. Spogląda na odwieczny, niebieski kalendarz, zapytując sam siebie, czy zawcześnie przyszedł, czy też zapóźno. Wszak pamięta, że rokrocznie jego służki-aniołki musiały z niemałym trudem zbierać z szybek srebrzyste kwiaty mrozu, by święty starzec mógł ujrzeć tajemnice wnętrza każdego domu i obmyśleć stosownie do tych spostrzeżeń podarki — a w odgarnianiu śnieżnych puchów z każdego progu. „Jesień to jeszcze — czy może już wiosna?“ myśli zakłopotany gość z nieba i zastanawia się poważnie, czyby się nie cofnąć i uniknąć możliwej kompromitacyi... Ale zobaczył w przelocie kilka bladych twarzyczek dzieci, śniących tak rozkosznie o cudach Mikołajowej nocy, że wraca cichutko ku łóżeczkom i kładzie pod poduszki swe niebogate, wojenne dary.

Zdzisław hr. Tarnowski bawi w Warszawie.

Wezwanie do Członków Miejskiej Straży Obywatelskiej. Celem zaprotestowania przeciw gwałcącej nasze najświętsze prawa uchwale paryskiej, wzywamy wszystkich **członków M. S. O.** do wzięcia udziału w pochodzie i proteście manifestacyjnym, który odbędzie się 8. grudnia 1919 o godz. 10.30 przedp. — Wszyscy członkowie M. S. O. zbiorą się w swoich dzielnicach o g. 10, a następnie wyruszą pod gmach sejmowy, skąd rozpocznie się pochód. Do wzięcia udziału w manifestacyi zapraszamy całe polskie społeczeństwo Lwowa. — Komitet organizacyjny M. S. O.

Odczyt. Staraniem „Cercle francais“ odbędzie się w sobotę, 6. bm. w wielkiej sali Kasy Oszczędności o godz. 6 wieczór, odczyt pułkownika de Renty p. t.: „L'effort de la France pendant la guerre“. — Wstęp dla nie członków 2 kor.

M. K. Ż.
Koleje państwowe.
Dyrekcya lwowska.
L. 4234/3/VI. ex 1919.

Lwów, dnia 1 grudnia 1919.

W sprawie wyładowania przesyłek towarowych.

Na mocy § 2 wstęp 4, § 63 wstęp 12 § 80 wstęp 8 regulaminu ruchu wydał Ministerstwo kolei żelaznych z powodu nadzwyczajnych stosunków panujących obecnie na polskich kolejach państwowych następujące zarządzenie:

A) Kolej ma prawo pomimo przepisu § 80 ust. (6) reg. ruchu przesyłki, które wyładować ma obowiązek odbiorca, wyładować sama przed terminem wyznaczonym dla tej czynności. W takim wypadku nie może jednak kolej pobierać kosztów wyładowania.

B) Przepis § 80 ust. (1) reg. ruchu, według którego termin do odebrania przesyłek, wyładowanych obowiązkowo przez kolej musi wynosić przynajmniej 24 godzin, znosi się. Termin ten, o ile nie jest on krótszy według przepisów austryacko-węgierskiej i bośniacko-hercegowińskiej taryfy towarowej, część 1, dział B. rozdział D 10, oznacza się na 12 godzin.

C) Przepisy § 81 ust. (1), dotyczące terminu wykupna listu przewozowego, oraz odnośne wykonawcze postanowienia taryfowe, oparte na tych przepisach, znosi się. Odbiorca jest obowiązany wykupić list przewozowy w terminie, ustanowionym do odebrania przesyłek.

D) W razie braku odpowiednich składów na stacyi odbiorczej, albo gdyby te składy nie wystarczały lub okazały się potrzebnemi na inne cele, kolej ma prawo na koszt odpowiedzialności uprawnionego do rozporządzenia przesyłką nie odebrane towary oddać do przechowania osobie trzeciej, albo je złożyć na wolnych miejscach niekrytych, albo wreszcie po 48 godzinach, licząc od chwili dokonanego zawiadomienia odbiorcy o nadejściu przesyłki, sprzedać je w przepisany sposób bez zawiadomienia o tem nadawcy i odbiorcy.

Koalicya odroczyła ratyfikacyę traktatu z Niemcami!

Wiedeń, 5. grudnia.

(PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: Biuro Reutera dowiaduje się z Paryża, że koalicya odroczyła na czas nieograniczony ratyfikacyę traktatu pokojowego z Niemcami.

Zanosi się na defenzywne przymierze anglo-łacińskie!

Przymierze anglo-francuskie blizkie realizacyi!

Wiedeń, 5. grudnia.

(PAT.) B. K. z Lugano. „Secolo“ podaje, że zanosi się na zawarcie przymierza defenzywnego **angielsko-łacińskiego.** W skład przymierza mają wejść **Anglia, Francya, Włochy, Portugalia i Hiszpania.**

Paryż, 5. grudnia.

(PAT.) Jak podaje „Intransigeant“ utrzymuje się pogłoska, że coraz bardziej staje się realną myśl **przymierza angielsko-francuskiego** i że wkrótce będzie ona urzeczywistniona. Anglia ma dać Francyi gwarancye na pomoc wojskową, gdyby Francya została zaatakowaną, i to niezależnie od tego, jakie w tej sprawie zajmie stanowisko Ameryka.

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę, 6 grudnia o godz. 3 po poł. „Kordyan“ Słowackiego w niezmienionej obsadzie.

W sobotę, 6 grudnia o godz. 7-mej wieczór „Żydówka“, opera w 5 aktach Fr. Halevy'ego z pp. Korolewicz-Waydową i Ign. Mannem w rolach głównych.

Repertuar teatru lit.-art. „CZWÓRKA“ (ul. Szaszkiewicza l. 5. naprz. żandarmeryi): 2020

Dziś i codziennie do 14. grudnia, 7.30 wiecz.: Program VII. Prolog — S. Michałowski, „Ambasador, Baryton i Ona“, sketch A. Werczeńki w przeróbce J. Wima. (J. Szymulska, Z. Orwicz, J. Rygier, N. Windheim). — „Ach, ten mezzanin“, farsa w jednym akcie Z. Mar-Majerskiego (H. Gębicka, Z. Heleńska, J. Szymulska, S. Michałowski). — „Mister Shoking i Miss Etykieta“ groteska śpiewna J. Wima (Anda Kitschman, M. Windheim)...

c) W razie przeszkody w wydaniu przesyłki kolej ma obowiązek tylko wtedy po myśli § 81 regulaminu ruchu zawiadomić nadawcę o przyczynie przeszkody i żądać od niego dyspozycyi, jeżeli przesyłka może być bezpiecznie przechowaną na stacyi odbiorczej.

W każdym innym wypadku ma kolej prawo nie podjętą przesyłkę sprzedać urzędownie bez uprzedniego zawiadomienia nadawcy i odbiorcy.

Z Dyrekcyi kolei państwowych. 18855

JAK ZAMORDOWANO KS. PRUSKIEGO?

Włocławek, 5. grudnia.

(PAT.) W toczącym się procesie przesłuch. dotychczas 53 świadków. Świadek **Zofia Marya Urbańska**, żona Zygmunta, który przez 2 lata siedział w więzieniu niemieckiem, zeznaje, iż mąż powiedział jej, że Schwarzensenowi oświadczył w oczy, iż Pan przyczynił się do tragicznej śmierci ks. Pruskiego. Schwarzensen zaś nie wyparł się tego i przyznał, mówiąc: zastałem go w Miłonicach i zawiadomiłem o jego pobycie władze niemieckie, gdyż wiem dobrze, kim on był. Świadek **Zygmunt Urbański** zeznaje, że Schhwarzensen odwiedził go dwa razy w więzieniu i zapytywał o jego udział w sprawie ks. Pruskiego. Gdy świadek nie dał mu żadnej odpowiedzi, Schwarzensen w tonie podniesionym rzekł, że jest tajnym agentem dla kilku powiatów. Na pytanie prokuratora świadek wyraźnie stwierdza, że Schwarzensen zupełnie wyraźnie tak o sobie powiedział. Schwarzensen groził świadkowi, mówiąc: zginiesz, jak twój przyjaciel Pruski. Świadek **ks. Jasłowski** spowiadał ks. Pruskiego przed rozstrzelaniem. Po spowiedzi ks. Pruski powiedział mu: żyd mnie wydał. Świadek ks. Jasiński, proboszcz w Miłonicach, zeznaje, że Schwarzensen nalegał na niego, aby udał się do biskupa we Włocławku i poczynił kroki aby ratować ks. Pruskiego. Świadek **Kasper Michalski**, stróż domu w Kutnie, w którym mieszkał oskarżony Szwedziński, zeznaje, że Szwedzińskiego wszyscy się obawiali, gdyż katował on ludzi. Między innymi zbił on chłopca Kisielickiego w taki sposób, że chłopiec potem dłuższy czas musiał leżeć w łóżku. Szwedziński nie miał litości i wogóle traktował ludzi słowami: wy psy polskie, milcz, polska mordo, i t. p. Świadek **kapelan Jędrzejczyk** z Kutna potwierdza, że prokurator niemiecki, który objął urzędowanie po Szwedzińskim, pokazał mu fotografię Szwedzińskiego w ubraniu cywilnem i dodał, że w tym stroju Szwedziński szpiegował. Robił on wogóle więcej, niż potrzeba było, i za to dostał order. Świadek opowiadał obszernie, jak Szwedziński pobił raz do krwi na ulicy w Kutnie skazanego na rozstrzelanie Sommerfelda, który następnie, zanim go rozstrzelano, musiał być leczony w szpitalu. Świadek **Kisielecki**, kaleka, zeznaje, że Szwedziński pobił go tak strasznie, że przez 2 miesiące musiał leżeć w łóżku. Świadek **Aleksander Czuńczyk**, który siedział w więzieniu w Łodzi razem z ks. Pruskim, zeznaje, że razu pewnego odwiedził ks. Pruskiego w celi prokurator i powiedział mu: tu ksiądz siedzi? niech się ksiądz nie martwi, wszystko jest dobrze, i pokazując na kratę, dodał: mocna krata, nie uciekniesz księdz.

Usiłowane morderstwo rabunkowe na Malci Stein.

Lwów, 6. grudnia.

Na miejscu zbrodni.

(zet) Dzięki uprzejmości nadkomisarza Łukomskiego, w którego rękach spoczęło śledztwo w sprawie nieudałego rabunku przy ul. Źródlanej, udałem się na miejsce zbrodni. Kamienica to, jak tysiące innych. Przez długie podwórze dochodzę do domku parterowego, w którego małej izdebce rozegrał się straszny dramat.

Mała izdebka, ubożuchna, a w niej na licho zasłanem łóżku leży ofiara zbrodniarzy, którą po odzyskaniu przytomności przetransportowano ze szpitala do domu. Głowa nieszczęśliwej cała w sińcach potwornych, powstałych od razów, zadanych wałkiem przez mordercę.

— Jakże się pani czuje? — zaczynam rozmowę.

— Trochę lepiej, Bogu dzięki, tylko poniżej piersi bardzo mnie boli, bo mnie te łotry deptały nogami...

— Jakże więc było, gdy przyszli do pani?

— Zdrętwiałam. A oni poszli odrazu do kufra i tam szukali pieniędzy... Bierzcie wszystko — prosiłam ich — tylko darujcie mi życie. A potem zaczęłam krzyczeć. Wtedy zbóje zatkali mi usta, a jeden z nich owinął mi głowę chustką, powalił na ziemię, nawet nogi mi związali... Co było dalej? — nie wiem, bom straciła przytomność.

Pościg za ostatnim członkiem szajki.

Po aresztowaniu Korołowej wraz z dwu współwinnymi wyjechał inspektor pol. Zobolewicz we czwartek wieczorem w pościg za trzecim bandytą do Rawy Ruskiej. Natychmiast po przybyciu na miejsce w asystencyi żandarmeryi miejscowej dokonał uwięzienia Gracyana Schneidra, którego skutego w piątek rano dostawił już do Lwowa. Aresztowany został pochwycony niemal we śnie, to też nie mógł stawić oporu.

Przy konfrontacyi z resztą bandytów Schneider przyznał się do współudziału w usiłowanem morderstwie.

Jest on z zawodu czeladnikiem ślusarskim z Rawy Ruskiej, liczy lat 25 i dopiero przed pół rokiem powrócił do Rawy Ruskiej z niewoli rosyjskiej. Za namową współoskarżonego Jaremy przybył do Lwowa specyalnie celem wykonania rabunku w dwu miejscach. On to schwycił plik papierów z kufra Steinowej w przekonaniu, iż tam znajduje się znaczniejsza gotówka. Przekonawszy się wszelako, iż są to różne bezwartościowe papiery, porzucił je na cmentarzu izraelickim, gdzie je policya odnalazła.

Jaki był łup?

Oprócz rzeczonego pliku papierów, wśród których nie brak pokwitowań starych, nie przedstawiających wartości zrabowała banda w pomieszkaniu Steinowej 300 koron gotówką, oraz dwa pierścionki.

Do sądu doraźnego!

Po konfrontacyi całego „towarzystwa" z Schneidrem: Zatchey i Jarema przyznali się do winy. Jedna tylko Korołowa, której mąż nie wrócił dotąd z niewoli rosyjskiej, przeczy swojemu współudziałowi w zbrodni. Wogóle współoskarżeni wadzą się między sobą często, tak, że przy łóżku ich ofiary omal nie przyszło między nimi do bójki skutkiem wzajemnych posądzeń o zdradę.

Całe śledztwo w tej tak zawiłej sprawie dobiega końca. W ciągu czteru dni niespełna dzięki niecodziennej energii nadkomisarza Łukomskiego, oraz sprytowi inspektora Zobolewicza wszyscy sprawcy morderstwa rabunkowego znajdują się już w rękach władz bezpieczeństwa.

To też „za pracę sumienną i zaparcie się" otrzymał wczoraj inspektor pol. Zobolewicz z dyrekcyi policyi dekret pochwalny oraz nagrodę pieniężną w kwocie 500 koron.

Sprawcy zbrodni wraz z aktami śledztwa policyjnego zostaną najdalej do poniedziałku odstawieni z aresztów policyjnych do sądu doraźnego.

Pożar hangaru w Modlinie.

Warszawa, 5. grudnia.

(PAT.) Wczoraj o godz. 7 wieczorem **wybuchł w hangarze lotniczym w Modlinie pożar**, który wydawał się tak groźnym, iż uznano za rzecz konieczną zawezwać straż ogniową z Warszawy. Na szczęście udało się około godz. 9 wieczorem pożar stłumić siłami miejscowemi. Spaliła się tylko **część hangaru**. Strat znaczniejszych nie ma. Przyczyną pożaru był — jak się zdaje — wybuch benzyny. Straż ogniowa warszawska wsiadała już do pociągu, aby udać się do Modlina, gdy nadeszło odwołanie żądania jej na pomoc.

ARESZTOWANIE WARSZAWSKIEJ KOMUNISTKI.

Warszawa, 5. grudnia.

(PAT.) Jak donoszą pisma warszawskie, onegdaj o godz. 7 wieczorem policya aresztowała niejaką Alicyę Loebensteinównę, która rozdawała proklamacye i broszury komunistycznej partyi robotniczej.

Tyfus w areszcie garnizonowym.

Lwów, 6. grudnia.

(u) W aresztach sądu garnizonowego D. O. G. mieszczącego się przy ul. Zamarstynowskiej, wybuchł groźny tyfus na oddziele cywilnych aresztantów. Umieszczeni tam są przeważnie chłopi ruscy i żydzi.

Z obawy rozszerzenia choroby na inne oddziały, trzyma się ich osobno, co utrudnia znacznie wyżywienie ich, gdyż dotychczas otrzymywali oni wikt z domu.

Brak lekarstw i środków dezynfekcyjnych daje się dotkliwie odczuwać.

Blacha wojskowa — w pasku.

Rohatyn w grudniu.

(u) Onegdaj aresztowano u nas i odstawiono do aresztów wojskowych porucznika i sierżanta W. P., którzy, mając pod swoim zarządem blachę dla potrzeb wojskowości, sprzedawali ją okolicznym włościanom ruskim.

Aresztowania dokonała żandarmerya na polecenie sędziego wojskowego, który na miejscu przeprowadzał dochodzenia.

ARESZTOWANIE TRZECH BANDYTÓW W KRAKOWIE.

Kraków, 5. grudnia.

(Telef.) (s) **Aresztowano tu dziś w nocy trzech bandytów, którzy włamawszy się do kantoru biura spedycyjnego Adolfa Sterna rozbili kasę ogniotrwałą.** Zostali jednak spłoszeni, tak iż do trezoru się nie dostali. W trezorze było około 50 tysięcy koron. Jednego z nich **Józefa Bogutę, lat 23 aresztował sierż. policyi, gdy on uciekał.** Znaleziono przy nim browning i przyrządy złodziejskie. **Drugi bandyta, strzelił ze szklanego dachu nad strychem do poszukujących go żołnierzy poczem uciekł.** Nazwisko jego nie znane, a przydomek miał „Staszek Lwowiak". **Trzeciego bandytę aresztowano na strychu.** Śledztwo toczy się dalej.

Chłopi ukryli miliard banknotów koronowych!

Nie chcą ich wymieniać na marki polskie!

Kraków, 5. grudnia.

(Telef.) (fr) Z całego kraju nadchodzą tu wiadomości, że **chłopi masowo chowają koronowe banknoty do kufrów, oświadczając, iż nie będą ich wymieniać na marki polskie w czasie konwersyi. Tych ukrytych banknotów koronowych ma być pono miliard.** W sferach finansowych mówią o konieczności energicznej akcyi uświadamiającej.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 5 grudnia.

Waluta koronowa.

Akcye za sztukę (Włącznie z kuponem bieżącym).
(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	555·—	—·—
Bank ludowy 200—10	305·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	750·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	850·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—60	2100·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14	460·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart 200—0	325·—	—·—
Tow. akc. Chodorów 200—0	45[illegible]·—	—·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	720·—	—·—
Bank przemysłowy 400—20	650·—	—·—
Tow. akc. browarów lwowskich 500—50	820·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—24	—·—	500·—
Tow. akc. Gafota 200—0	300·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200·—	475·—	—·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	109·75	110·75
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	104·75	105·75
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	106·50	107·50
Bank kraj. gal. 4 prc.	104·—	105·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	106·25	107·25
Bank hip. gal. 4 prc.	104·50	105·50
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	105·50	106·50
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	106·75	107·25
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	105·—	106·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	105·50	106·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	101·—	102·—
Pożyczka kraj. z r. 1893, 1904, 1905 4 prc.	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	102·—	103·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	103·—	104·—
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911 4 prc.	95·25	96·25

Waluty.

100 marek polskich	145·—	155·—
Marki polskie (drobne)	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rubli	195·—	205·—
„ „ po 500 rubli	195·—	205·—
„ „ drobne	170·—	180·—
„ dumskie (po 1000)	70·—	80·—
„ „ (po 250)	60·—	70·—
Karbowańce (po 1000)	26·—	36·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	14·—	20·—
100 franków franc.	100·—	—·—
100 franków szwajc.	1600·—	—·—
1 funt szterlingów	410·—	—·—
1 dolar ameryk.	95·—	—·—
1 dolar kanad.	88·—	—·—
100 marek niem.	260·—	—·—
100 lei rumuńskich	340·—	—·—

Dewizy.

Wypłata na Warszawę	150·—	160·—
„ „ Wiedeń	86·—	91·—
„ „ Pragę	200·—	220·—
„ „ Berlin	300·—	310·—

Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

GIEŁDA WARSZAWSKA WZNOWI CEDUŁĘ URZĘDOWĄ.

Warszawa, 5. grudnia.

(PAT.) Jak donoszą dzienniki, **komitet giełdowy warszawski** uwzględniając zmianę ogólnej sytuacyi gospodarczej i przychylając się do życzeń sfer interesowanych, postanowił od stycznia 1920 wznowić zebrania giełdy warszawskiej i wydawać cedułę urzędową.

KURSA WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ.

Wiedeń, 5. grudnia.

(PAT.) Kursa Centrali dewiz. Amsterdam 4975 (4850), Berlin 340 (336), Bukareszt —.—, Zurych 2475 (2400), Chrystyania 3075 (2900.90), Kopenhaga 2940 (2855), Sztokholm 3205 (3120), Marki niemieckie 339 (335), Lei rumuńskie 435 (427), Lewy bułgarskie 300 (300), Franki szwajcarskie 2450 (2375), Franki francuskie 1425 (1400), Liry włoskie 1100 (1080), Banknoty angielskie 520 (500), Dolary 135 (130), Ruble carskie 250 (250).

KURSA GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, 5. grudnia.

(PAT.) Giełda z 5 b. m. Renta majowa 92.10. Austryacka renta koronowa 86.—. Austryacka renta lutowa 92.75. Węgierska renta koronowa 99.—. Losy tureckie 1290.—. Angiobank 710.—. Bankverein 715.—. Bodencreditanstalt 1600.—. Creditanstalt 1085.—. Bank depozytowy 761.—. Länderbank 1010.—. Merkur 749.—. Unionbank 803.—. Żiwnosteńska banka 14455.—. Kolej północna 1360.—. Kolej południowa 257.50. Alpiny 3240.—. Berg- und Huetten 8500.—. Krupp 934.—. Poldihuette 1989.—. Prager-Eisen 5000.—. Rima 2430.—. Skoda 1530.—. Zieleniewski 8600.—. Apollo 5700.—. Fanto 12900.—. Galicyjskie Karpaty 1120.—. Galicya 12475.—. Schodnica —.—. Austr. koleje 3640.—. Węgierskie koleje —.—. Priritety kolei południowej 1034.

CENA ZŁOTA PODSKOCZYŁA.

Londyn, 5. grudnia.

(PAT.) Cena złota podskoczyła wczoraj w Londynie o 32 pensów, t. j. na 5 funtów 8 szylingów 8 pensów za uncję.

CENA FRANKÓW FRANCUSKICH USTALONA

Londyn, 5. grudnia.

(PAT.) Cena franków francuskich została ustalona jak następuje: Dolar 9.88: 1 funt szterlingów 39.88

OGŁOSZENIA

Za wiersz nonpareill. 1 K (1 Mk). Drobne ogłosz. od wyrazu 30 h. (30 f.) tłust. druk. 60 h. (60 f.) „Nadesłane" lub „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 K (3 Mk)

Za ogłoszenia nadane w redakcyi po zamknięciu administracyi dolicza się 10 procent.

Komunikaty i po kronice za wiersz nonp. 5 K (5 Mk). — Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecz. sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 prc.

POSADY I PRACE

Poszukuję bardzo wytrawnego nauczyciela szermierki oraz strzelania z pistoletu. Zgłoszenia do Administracyi „Gaz. Wiecz." pod: „Szermierz". 18833

Magister farmacyi poszukuje posady lub zastępstwa. Adres: Kleinkopf, Brody, dworzec. 2592

Dr. praw, władający językiem polskim, niemieckim i francuskim poszukuje posady w większem przedsiębiorstwie. Pośrednictwo wynagrodzę. Listy pod „Pracowity", Biuro dzien. Buchstaba, Lwów, Legionów 21. 2716

Koncypienta z praktyką prowincyonalną poszukuje zaraz adwokat Dr. Pisek w Mościskach. 18858

Adwokat Dr. Ruhrberg w Bursztynie poszukuje rutynowanego koncypienta z praktyką prowincyonalną. 18860

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Wanna cynkowa z dębowem dnem, na kółkach, płaszcz zimowy ciemno-zielony „himalaya", łyżwy męskie niklowane „Meteor", garnki kamienne duże na mleko, lichtarze ogrodowe, przeszło 100 flaszek próżnych — do sprzedania. Łyczakowska 146, od 3—5 popołudniu. 18849

Zakupi się

Cyklostyl ręczny w dobr. stanie

na format arkuszowy.

Zgłoszenia w Zarządzie kwaterunkowo-budowlanym przy D. O. G. we Lwowie, Kopernika 34 (b. Seminaryum duch. ruskie) II. p. od godz. 9 rano do 2 popoł. 18862

Dwupiętrowa kamienica, przy ul. Rycerskiej l. 21, zaraz do sprzedania. Wyjaśnień udziela zarządca, pierwsze piętro. 2679

Sprzedam ubranie marynarkowe, palto i trykoty. Błoński, Kalecza 6. 2662

Fortepian „Wirtha". palisandrowy, zaraz do sprzedania. Piekarska l. 28, drugie piętro, między godz. 4 a 6 popołudnin. 2748

Zapłacę każdą żądaną cenę za papierosy amerykańskie marki „Cameel". Zgłoszenia do Admin. „Gazety Wieczornej" pod: „Namiętny palacz". 18832

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Dam sąg drzewa za wyszukanie pomieszkania z 3 pokoi bez mebli z kuchnią, gazem i elektryką. Zgłoszenia: ul. Mochnackiego 22, parter na lewo, od 4 do 5 popołudniu. 2740

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Kto wiedziałby o bliższym adresie byłego nadporucznika austryackiej armii Antoniego Własaka 16a Bon S. W. 6, koszary kozackie Włodzimierz Wołyński, zechce łaskawie donieść p. Rozalii Nawałkowskiej w Horodence, obok Kołomyi. 18857

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Zgubiłem kartę zwolnienia z Wojsk Polskich. Dr. Robert Wolisch, Kopernika 18. 2729

ROZMAITE

Biedny, sierota, zwolniony z wojska, prosi o łaskawe darowanie mu zarzutki lub ciepłego surduta. — Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Wiecz." dla „Obrońcy Lwowa". 2729

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4. Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI